

Padł mit celtyckiego tygrysa

23 stycznia 2009

Decyzja Dell Inc., drugiego na świecie producenta komputerów, o przeniesieniu produkcji z Irlandii do Polski ostatecznie zakończyła historię celtyckiego tygrysa.

W ciągu ostatnich dwudziestu lat Irlandia dokonała niebywałego postępu. Z ubogiej wysepki na peryferiach Europy przekształciła się w prężną gospodarkę strefy euro, a Irlandczycy stali się jednymi z najbogatszych mieszkańców globu. Lata gwałtownego wzrostu PKB, rzadko schodzącego poniżej 5 proc., wywindowały zieloną wyspę na czoło najbardziej konkurencyjnych państw świata. Jednak wszystko ma swój koniec. Niedawny symbol rozwoju w zeszłym roku stał się pierwszą gospodarką strefy euro w recesji.

Niewątpliwie Irlandia miała pecha. Upadek celtyckiego tygrysa nastąpił nagle, i został przyspieszony przez kryzys na rynku nieruchomości oraz globalną recesję. Dla Irlandczyków szczególnie dotkliwe są kłopoty USA – głównego inwestora w Irlandii (prawie połowa inwestycji) oraz jednego z najważniejszych rynków eksportowych. Dodatkowo, nadzwyczaj nieszczęśliwie, kryzys trafił w rynek nieruchomości, których ceny w Irlandii wrosły w latach boomu o około 300 procent. Teraz zaczynają równie szybko spadać.

Ale nawet bez tych wyjątkowo niekorzystnych okoliczności irlandzka gospodarka nie radziłaby sobie wiele lepiej. Pierwsze sygnały, że celtycki tygrys dostaje zadyszki były znane na długo przed kryzysem.

Irlandia przez wiele lat korzystała z utrzymywania, w porównaniu do innych państw członkowskich Unii Europejskiej, niskich kosztów pracy i niskich podatków dla przedsiębiorstw. Dodatkowo, jako jedno z biedniejszych państw Unii otrzymywała wysokie, w przeliczeniu na mieszkańca, transfery z unijnej

kasy. I, wykorzystując naturalne atuty, stała się przyczółkiem amerykańskich firm w strefie euro.

Niestety dla Irlandii prawie wszystkie te przewagi straciły siłę oddziaływania wraz z poszerzeniem UE w maju 2004 r. Nowe państwa członkowskie, w tym Polska, mogły zaoferować przedsiębiorcom jeszcze niższe koszty pracy, jeszcze niższe podatki (w strefach ekonomicznych praktycznie zerowe) oraz pozbawiły Irlandię części transferów unijnych. Dodatkowo w ostatnich latach irlandzcy eksporterzy ucierpieli na wzroście euro wobec dolara i funta szterlinga.

Irlandzka gospodarka, typowo dla państw o niewielkim rynku wewnętrznym, oparta jest na eksporcie. Apogeum eksportu artykułów przemysłowych w Irlandii przypada na marzec 2002 roku – na dwa lata przed poszerzeniem Unii. W tym miesiącu wyspa wyeksportowała towary o wartości ponad 8 miliardów euro. Od tego czasu eksport artykułów przemysłowych systematycznie maleje. W marcu 2008 roku eksport był już o jedną czwartą mniejszy.

Jeszcze dramatyczniej wyglądał spadek w napływie inwestycji zagranicznych do Irlandii. W 2004 roku napływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych do Zielonej Wyspy wyniósł minus 10 miliardów dolarów, a w 2005 było to już minus 30 miliardów dolarów. Co oznacza, że zagraniczni inwestorzy nie tylko nie inwestowali w Irlandii, ale zasysali stamtąd zyski oraz aktywa.

Co najważniejsze irlandzka gospodarka przestała zwiększać wydajność. Imponujące wśród krajów rozwiniętych wzrosty produktywności o średnio 3,3 procent pod koniec lat dziewięćdziesiątych zastąpił wzrost rzędu średnio 1,3 procent w latach 2003–2006.

Jednak pogorszenie pozycji kosztowej było nieuniknione. Prędzej czy później Irlandia musiałaby się uwolnić od zależności od inwestycji zagranicznych. Dlaczego zatem

zaistniała sytuacja wpędziła gospodarkę w tarapaty?

W długim okresie Irlandia poniosła bowiem porażkę. Nie zdołała przekształcić się w państwo najnowocześniejszych technologii, ani stworzyć wielkich firm globalnych. Przez blisko dwadzieścia lat prosperity nie powstał irlandzki odpowiednik fińskiej Nokii. Nie udało się Irlandii zbudować globalnych marek. Tylko kilku firmom, wśród nich obecnym w Polsce Allied Irish Bank oraz Ryanair, udało się przeprowadzić udaną ekspansję poza wyspę. Wśród dwóch tysięcy największych firm świata według Forbes tylko dziesięć pochodzi z Irlandii, a wśród nich tylko jedna związana w wysokimi technologiami (Elan Corp.) Jak na prawie dwadzieścia lat cudu gospodarczego to jednak za mało.

Zamiast tego Irlandczycy wywindowali w górę koszty pracy, ceny nieruchomości, usług i doprowadzili do poważnych braków w rozwoju infrastruktury (dostępność szybkich łącz internetowych w Irlandii jest taka jak w Polsce, jedna z najniższych w UE!). W efekcie pozycja konkurencyjna irlandzkiej gospodarki gwałtownie skarłała na przestrzeni ostatnich kilku lat.

Celtycki tygrys odchodzi w niepamięć. Irlandię czekają teraz trudne lata walki o odzyskanie utraconej konkurencyjności. Dziś, gdy budżet państwa ma coraz mniej pieniędzy na inwestycje, wsparcie unijne płynie wąskim strumyczkiem, a rynek nieruchomości przeżywa załamanie, wyzwanie to wydaje się najtrudniejszym od wielu dziesięcioleci.

Autor: Filip Topolewski

Źródło: [Portal Spraw Zagranicznych](#)